KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Rok 8. New York, N. Y. Sobota, dnia 19-go Czerwca 1897 Roku. Nr. 23.

The Polish Newspaper
"THE GREATER NEW YORK COURIER."
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Projekt Zwiazku Śpiewaków.

Śpiew jest duszą narodu. Odtwarza on całą jego przeszłość, usposobienie, nastrój i charakter. Pieśń wiedzie ludzi do boju, podnieca w radości, niesie spokój i ukojenie w chwilach rozpaczy. A jakie zwłaszcza wzniosłe i piękne są pieśni polskie! Wesołe i dziarskie w chwilach radosnych — nabrzmiałe tęsknotą i bólem w chwilach niewoli i nieszczęść dziejowych. Dlatego powinniśmy cenić i pielęgnować pieśni nasze jak pielęgnujemy mowę ojczystą i literaturę. Zrozumiała to snadź młodzież nasza, która się łączy w chóry i towarzystwa śpiewackie, szerzy pieśn polską wśród naszego ogółu i łączy rozdzielony oceanem lud nasz wspólnym śpiewem narodowym, z głębi serca bijącym do Boga o lepszą dolę.

Mamy w New Yorku i okolicy świetnę stowarzyszenia śpiewackie: ,,Harmonją", znaną powszechnie i mającą ustaloną a zaszczytną opinją, tudzież młode jeszcze, ale rokujące wielkie nadzieje tow. św. Cecylji. W Brooklynie znowu sieje pieśń narodową ,,Pierwsze Polskie Tow. Śpiewu" a w Jersey City dzieje dawne Ojczyzny naszej pieśnią czci i wspomina ,,Bard Polski." W Newarku tow. śpiewackie pod dyrekcją prof. Roszaka rozwija się świetnie i prędko.

I cześć tym wszystkim, co nie żałując czasu i zachodu głos swój łączą do tych narodowych chórów, młodzież tu zrodzoną dźwięki pieśni polskiej kochać na życie całe uczą.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pieśń polska powinna być wspólna i ogólna, jak głos jeden, jako jedna olbrzymia skarga lub, gdy czas przyjdzie, jako oddźwięk wspólnego wesela. I dlatego towarzystwa śpiewackie powinny łączyć się ze sobą, tworzyć szersze związki śpiewackie, organizować się w wielkie, silne chóry polskie.

W New Yorku naprzykład i okolicy jest, jak się rzekło, pięć stowarzyszeń śpiewackich, doskonale zorganizowanych i silnych. A żeby je też połączyć w jeden ,,Związek śpiewacki", ze wspólnym zarządem, złożonym z delegatów od każdego poszczególnego towarzystwa, któreby zachowało swą samodzielność i przez takie połączenie się, zyskało bardziej jeszcze na sile. Wpłynęło by to nie tylko na wzrost towarzystw, ale bezwątpienia przyczyniło by się do uświetnienia wszelkich demonstracyj patrjotycznych w rodzaju obchodów, wystąpień i t. p. Utworzył by się wówczas wspólny chór polski na New York i całą okolicę, wspólna organizacja śpiewacka działająca solidarnie i na szerszą niż dotąd skalę.

Rzucamy ten projekt, życząc stowarzyszeniom śpiewackim większego jeszcze rozwoju — i szczerze radzimy projekt ten przyjąć poduwagę i odpowiednią uchwalić rezolucją.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Koło polskie literacko-artystyczne w Paryżu urządziło w dniu 12 b. m. odczyt o Henryku Sienkiewiczu dla publiczności francuskiej. Przewodniczył prof. Albert Sorel, znakomity historyk, członek Akademji francuskiej.

* Henryk Arctowski napisał w języku francuskim broszurę p. t. ,,Rodowód nauk". Krytyka paryska odzywa się o niej z wielkiem uznaniem.

* W Nancy (Francja) stawał przed sądem niejaki Leśniowski, oskarżony o złamanie dawniej ciążacego nad nim wyroku wygnania z Francji. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

* Znany skrzypek, Bronisław Hubermann, po powrocie z Ameryki, dał z ogromnem powodzeniem koncert w Hamburgu na okręcie ,,Columbia" na rzecz stacyj ratunkowych.

* Znany pisarz niemiecki Stanisław Przybyszewski nie zapomina o swem polskiem pochodzeniu. W ostatnich swych dwóch powieściach: ,,Unterwegs" i ,,Pro domo sua" gorąco wystąpił przeciwko hakatystom i polako-żercom.

* Wanda Landowska, znana kompozytorka, dała w Berlinie koncert, o którym prasa odzywa się bardzo pochlebnie.

Zamach na Faure'a.

W niedzielę dnia 13go b. m. explodowała bomba w miejscu, kędy przejeżdżał prezydent rzeczypospolitej francuskiej Felix Faure. Nikt wszakże nie został uszkodzony. Winnych nie złapano. Istnieje przypuszczenie, że zamach ten urządziła sama policja francuska, aby osobę prezydenta, wybierającego się w odwiedziny do cara, otoczyć aureolą męczeństwa.

POŻAR NA ELLIS ISLAND.

W nocy z 14 na 15 b. m. ogień nawiedził gmach, w którym się mieści urząd emigracyjny na Ellis Island i zniszczył wszystkie prawie budynki na wyspie. W szpitalu i sypialniach emigracyjnych znajdowało się przeszło 200 osób, które wszakże uratowane zostały. Żadnych wypadków z ludźmi nie było. Straty wynoszą $200.000 prócz kosztów wewnętrznego urządzenia.

Ofiary fanatyzmu.

W Miasteczku Liman, pod Tyraspolem, gub. Chersońskiej, na południu Rossji, fanatyczni wyznawcy sekty ruskiej, dla osiągnięcia zbawienia, zakopywali żywcem jedni drugich i ponosili w ten sposób śmierć męczeńską. Jednym z głównych rzeczników sekty był Kowalew, którego aresztowano i osadzono w więzieniu. W nawiasach nadmienimy, że sekty różne, rozpowszechnione w Rossji, wrogo bardzo są usposobione względem rządu.

Wielkie oszustwo.

W New Yorku aresztowani zostali Ricardo de Requesans i pani Reineman, oskarżeni o fabrykację fałszywych banknotów Costa-Ricańskich, które znaleziono w starej kanapie w San Jose na sumę $200.000. Młoda para wróciła ztamtąd niedawno i została aresztowana na żądanie władz costaricańskich, poczem do San Jose posłano agentów tajnej policyi, którzy oprócz innych, żywych świadków, przywieźli ową kanapę, naładowaną fałszywemi banknotami.

Do ziemi obiecanej

mają wkrótce zaprowadzić pozbawionych pracy robotników amerykańskich niektórzy utopiści w rodzaju M. Reeda, E. Debsa i głośnego autora powieści ,,W roku 2000ym" E. Bellamyego. Zamierzają oni nabyć grunta na Zachodzie Stan. Zjedn. i założyć tam kolonje socjalistyczne w rodzaju istniejącej w Tennessee. Równość, swoboda pod każdym względem i jednostajna płaca bez względu na robotę — oto główne zasady mającej powstać kolonji, do której spodziewany jest ogromny napływ robotników z różnych stron Ameryki.

ZE ŚWIATA.

‡ Świeży zamach na prezydenta Faure'a oraz poprzedni na króla włoskiego Humberta przeraził władze angielskie, które spodziewają się podobnych wypadków podczas uroczystości jubileuszowych królowej Wiktoryi.

‡ Silne trzęsienie ziemi nawiedziło Indje wschodnie i tak już znękane dżumą oraz głodem.

‡ Parowiec ,,Dauntless", aresztowany niedawno za jawne dopomaganie powstańcom na Kubie, zaraz po uwolnieniu, zorganizował nową ekspedycją.

‡ Antychrześcijańskie zaburzenia miały miejsce w Chinach. Motłoch napadł na missje katolickie i pokaleczył wielu missjonarzy.

‡ Powstańcy kubańscy wykoleili pociąg w odległości 12 mil od Havanny. Maszynista, palacz, konduktor i 3ej żołnierze ponieśli śmierć na miejscu.

‡ W Paryżu odbył się pojedynek pomiędzy hr. Montesquie a Reignierem. Pierwszy został boleśnie raniony.

‡ Rząd turecki nie chce się wyrzec Tessalji i przyjdzie użyć zapewnie bardzo energicznych środków, aby sułtana nakłonić do tego ustępstwa.

‡ Nad brzegami Chin szalał straszny orkan, tak że conajmniej ze 100 rybaków utraciło życie.

‡ Z Symferopolu, (Krym) donoszą, że spadły tam wielkie deszcze, tak iż wezbrały rzeki i zatopiły zasiewy na wielkich przestrzeniach.

‡ Z Kuby donoszą, że gen. Weyler napotkał w Sancti Spiritus oddział powstańców pod dowództwem Gomeza i został zmuszony do odwrotu, straciwszy około 50 zabitych i przeszło 100 wziętych do niewoli.

‡ Cesarz Wilhelm chce w r. 1898 zwiedzić Jerozolimę, gdzie odbędzie się poświęcenie pierwszego protestanckiego kościoła.

‡ W Bangkok, w Siamie wybuchła cholera.

‡ W Wiedniu zmarła znakomita artystka dramatyczna Charlotta Wolter.

‡ Izba deputowanych w Paryżu uchwaliła naznaczyć cło w wysokości 12 franków od 100 kilogramów na importowane mięso wieprzowe Jest to odpowiedź na protekcyjną taryfę amerykańską.

‡ Angielski okręt ,,Sultan", który płynął z Calkuty do Jeddah i wiózł mnóstwo mahometanów do Mekki, zatonął w drodze. Wielu podróżnych znalazło śmierć w falach.

‡ Z Jamaiki donoszą, że gwałtowny cyklon nawiedził wyspę św. Wincentego i zniszczył mnóstwo domów, tudzież spowodował śmierć wielu ludzi.

Z AMERYKI.

‡ Pierwszy instytut wyższy dla katolickich kobiet otwarty zostanie w Washingtonie.

‡ W Paduca, Ky., farmerowi Ray'owi urodził się 42 syn. Ojciec ma 64 lata i jest drugi raz żonaty, tudzież bardzo silny i nie mniej pracowity. Z dzieci jego 32 pozostaje przy życiu.

‡ W Perry, Okla. w obecności całego plemienia zabity został przez ojca Chocat Ebin, indjanin za morderstwo Antoniego Lamy. Kara ta nastąpiła zgodnie z indyjskiem prawem.

‡ William H. Vanderbildt udał się własnym yachtem na uroczystości jubileuszowe do Anglji.

‡ Prezydent Mc. Kinley otrzymał olbrzymią petycją, podpisaną przez 6 milionów obywateli amerykańskich, a żądającą uznania Kubańczyków za stronę wojującą.

‡ Bellavie, O. piorun zabił trzy młode dziewczyny wracające z kościoła.

‡ W Sing Sing zginął na elektrycznem krześle H. O. Scott, który zastrzelił w r. z. swoją żonę.

‡ Miesięczny wykaz exportu i importu do Ameryki przedstawia się na miesiąc maj, jak następuje: Przywieziono do Ameryki w ub. miesiącu towarów na sumę $79.321.827, a więc o 22.000.000 więcej niż w roku ubiegłym. Exportowano towarów na sumę $76.302.052, czyli o 12 milionów dolarów więcej niż w przeszłym roku.

‡ Znany bankier amerykański E. Chapman, który siedział miesiąc w więzieniu w Washingtonie, został wypuszczony na wolność.

‡ Wielu robotników z Ohio wyjechało do Anglji szukać pracy. ,,Złote czasy" — nie ma co mówić.

‡ W Chicago naturalizował się niejaki Peter Holst dziewięćdziesięcioletni starzec, mieszkający już 27 lat w St. Zjedn. Na zapytanie, dlaczego tak późno zapragnął zostać obywatelem — odpowiedział, że będąc amerykaninem, prędzej dostanie się do nieba.

Adam Szymański.

PRZEWOŹNIK.

SZKIC SYBERYJSKI.

(Ciąg dalszy.) 2.

Jeszcze kilka kroków, droga skręciła na lewo i znalazłem się w miejscu, będącem głównym punktem, osią życia wsi tutejszej: bożyszcze syberyjskie — szynk, stał przedemną w odległości niewielkiej.

* * *

Jeżeli na całym szerokim świecie wogóle, a w Syberji w szczególności, pieśń o złotym cielcu ma rację bytu, pieśń podobna o wódce ma tu rację nie mniejszą. ,,Wódka ludźmi rządzi tu!" śpiewa każdy mefistofel syberyjski i śpiewa prawdę. Drzwi szynku ustawicznie otwierały się i oświetlając co chwila swem mgławem światłem mały placyk przyległy, pozwalały widzieć, z jaką szybkością paszcza potworu przyjmuje nowy, wyrzuca przeżuty już pokarm. Smugi brudnego światła, to wyciągając się, to kurcząc pośpiesznie, podobne były do nóg olbrzymiego pająka, szybkiemi rzutami chwytającego wchodzące w jego sieć zdradziecką stworzenia...

A w środku szynku, jak w każdem przepełnionym wertepie rozpusty i zbrodni, huczało hukiem wstrętnym, rozpasanym, huczało tym hukiem, w którym ucho, czułe na głos przyrody, głosy wszystkich zwierząt drapieżnych, okrom ludzkiego, odrazu odnajdzie. Wyją tu i kłapią zębami wilki i hyeny, szczekają psy i lisy, świszczą sępy, huczą sowy i puszczyki. Głosów ludzkich tylko nie słychać tu odrazu i, aby je usłyszeć, wsłuchać się należy w dziką muzykę szynku; bo są tu i one i odzywają się czasami, ale zawsze takie znękane, takie rozbite, że jękiem przykrym, rwącym serce obija ci się o uszy, a w jęku tym, jak w zwierciadle, widnieje dola cierpiących....

I jęczy kabak sybirski i płaczem burłaka [*] i skargą mazura, i obłąkanym chychotem smukłego kaukazkiego górala. I bóle różne: z nad Wisły dalekiej, Wołgi szerokiej i podnóża białowłoskiego Kazbeku, zlewają się w tym jęku cichym, ledwie słyszalnym z po za dzikich głosów zwierzęcych, w taką wspólną pieśń niedoli, że różnic narodowościowych już w niej nie dostrzedz. Braterstwo pośmiertne ludów — w kabaku syberyjskim zaczyna się trochę wcześniej.

Ileż to razy w ciągu dnia jednego, rozlega się tu smutna skarga rosyjskiego posieleńca ,,Sibir, złaja maczicha stepiju snieżnoj raskinuta!" [*].... ileż to razy, jakby w odpowiedź na ową skargę, z ciemnego kąta tegoż samego lub z okna sąsiedniego kabaku oberwany i odarty posiadacz fizjonomji wąsatej, ściskając w ręku butelkę i zataczając wokoło wzrokiem osłupiałym zawodzi głosem drżącym: ,,Dobrze jeszcze to, że koledzy są".... Znikome nadzieje! marzycielstwo niepoprawne brutalnie rozbija żylasta ręka szynkarza, wyrzucająca za drzwi obu płaksów; jęki żałosne milkną w śniegu lub błocie, a bachanalji wyuzdanej nie przerywa już żadna dysharmonja i prolog tylu zbrodni, co noc obléwających Syberję potokami krwi ludzkiej, hałaśliwie rozgrywa się dalej, zagłuszając cichy epilog dawniejszych.

Przed takim to szynkiem zatrzymałem się i gdybym był wcześniej zdecydował, co mi czynić wypada, czy szukać na pewno tu znajdujących się przewoźników, czy też skorzystać z pośrednictwa ,,prykaszczyka", postanowienie podobne powziąłbym bezwarunkowo, zobaczywszy, co się w szynku i około niego działo. Dalej więc, dalej od ludzkiej ohydy! Dom ,,prykaszczyka" był blizko i po chwili wchodziłem w jego progi.

,,Prykaszczyk" znał mnie i mógł domyśleć się bez objaśnień, o co chodzi człowiekowi, mieszkającemu w miasteczku; po zwykłem tedy przywitaniu usiadłem, oczekując decyzji, ale mąż ów szanowny, wbrew zwyczajowi, jakkolwiek miał dobrze w czubie, pijanym niebył; nie odpowiadając więc mi wprost, podszedł do okna i cmoknąwszy głośno językiem prawił zafrasowany:

— ,,Isz tiemeń kakaja" [*], a i na burzę widać się zanosi, dając mi w ten sposób do zrozumienia, że sprawa z przewozem źle stoi, a właściwie, że mniej niż pietnaście kopiejek za usługę nie weźmie.

,,Czwietwiertak" (25 kop.) odrazu zmienił sytuację. Suma przewyższająca jego najśmielsze marzenia, podziałała nań magicznie; z roztropnością jednak, właściwą mieszkańcowi tutejszemu, wyraził on swe zadowolenie bardzo oględnie, biorąc bowiem pieniądze, ciągnął, niby to kończąc myśl poprzednią: — ,,no, kanieczno znakomaho uważym" (**) poprosiłem go tylko o człowieka zupełnie pewnego.

— Niech pan będzie spokojny: ,,samyj czto ni na jest' nadiożnyj!" (***) brzmiała odpowiedź — wprawdzie będzie on troszkę pijany, ale niech pan na to nie zważa, im bardziej on pijany, tem pewniejszy. A przewoznik ,,czudiesnyj", jeden za pięciu tych pijaków wystarczy. Człowiek to—nieczłowiek, złoto najczystsze! a a siła siliszcze uch! czort prawdziwy—ciągnął dalej, otwierając mi drzwi do sieni.

— Od kiedyż to owo złoto otrzymaliście? — zapytałem.

— Ba! kiedy to w tem sęk właśnie, że otrzymać go nie mogę; żebym to ja mógł go dostać, połowę swych łajdaków darmozjadów wygnałbym zaraz! ale na moje nieszczęście Kostia przewozi tylko wtedy, kiedy pijany już dobrze, kiedy pić nie ma za co. Do trzeźwego nie mam dostępu, już ja do niego zachodziłem i z tej i z owej strony, i pieniądze z góry mu dawałem, ale on i słuchać nawet nie chce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[*] Flisacy na Wołdzie i Kamie, ciągnący na linach ciężko ładowane statki, zowią się burłakami.

* Syberjo, zła macocho! stepem śnieżnym rozciągnięta.

* Widzisz co za ciemności.

** Ale, rozumie się, znajomego uszanujemy — dosłownie. Właściwie zaś: ale dla pana....

*** Jak tylko najpewniejszy.

POLISH NEWS
„Kuryer Nowojorski.”
GREATER NEW YORK COURIER.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

MYŚLI DEOTYMY.

¶ Gdzie burzyć trzeba, tysiące rąk mamy, gdzie budować — ni jednej.

¶ Najuczciwszy człowiek nie byłby rad pewnie, gdyby zawsze i wszędzie pierwszy lepszy mógł czytać w jego myślach.

¶ Człowiek może ideę stworzyć, ale nie może jej zniszczyć; raz przez niego stworzona idzie w świat, ani się pyta; — działa, żyje, broi, leczy lub otruwa, buduje lub zwala a wszystko bez końca — im większa tem nieśmiertelniejsza.

¶ Najwyższa mądrość nie dla gawiedzi.

¶ Im człowiek zna więcej, tem wyraźniej dostrzega jak jeszcze zna mało.

¶ Kto przez czas długi nie umiał się spomnieć, niechże czekać umie.

¶ Nie dziwy, że zapomina ziemię, kto może być w niebie.

Jest wieniec chrześciańskiej troski,
Łzami skropiony obficie,
Który winni całe życie
Nosić naśladowcy wierni
Arcy-wzoru chwały boskiej.
Tym wieńcem — korona z cierni.

Carska wizyta.

Car w Warszawie spodziewany,
„Priwiślański” kraj nawiedzi,
A więc panki, a więc pany —
Niech kto może, głowę biedzi.

Zawiązują komitety,
By po polsku przyjąć cara,
Chroń więc Boże, by niestety
Z dobrej wróżby była — mara!

W Kongresówce lepiej pono,
I na Litwie też odmiana,
Ale psiuków liczne grono —
Jest by kara dla nas dana.

Mówią, że car ma swe zdanie,
Że się brzydzi fałszem, bajką,
Może tedy się rozstanie
Z knutem, z zsyłką i nahajką!

Co to będzie? każdy pyta.
Zda się, lepiej będzie może —
Niech przyjeżdża — a wizyta
Zmniejszy ucisk — daj to Boże!

Lecz się płaszczyć nie wypada,
Ni weselić, pozbyć troski,
I dla tego szczera rada:
Trza salwować godność Polski!

A więc tedy Komitecie,
I wy wszyscy bracia społem,
Niech nie śmieją się z nas w świecie,
Że się płaszczym — bijem czołem!

Z „Djabła” krakowskiego.

UWAGI.

—:o:—

Cały świat literacki obchodził w maju jubileusz 45 letniej działalności poetyckiej Jadwigi Łuszczewskiej, znanej pod pseudonymem Deotymy. Wyżej podajemy kilka myśli z jej utworów.

***

Uczony ogrodnik z „Narodu Polskiego” nie przestaje zrywać kwiatków językowych z pism polskich. Tymczasem w jego własnym organie rosną olbrzymie łopuchy, z których kilka przytaczamy: „narkotykiem *upijającym* ich sumienie”; „ma za jeden z *celi*;” „nie czują *kajdan* pruskich na nogach.” Tak, panie magistrze, nawet w „Jutrzence” nie piszą.

***

Carowi się nie powodzi urodziła mu się znowu córka. Lud cały nie może zrozumieć, dla czego pan Bóg nie daje carowi — syna — następnika. Car z tego powodu jest w wielkim kłopocie. Zamierza nawet w jesieni przywieźć swą żonę do Warszawy — a może się odmieni?...

***

„Zgoda” podaje szkic pomnika Kościuszki, jaki ma stanąć w Chicago. Trudno o mniej estetyczny pomysł. Chyba wobec tego tylko że składki na cel ten napływają z wielką trudnością, można się domyślić, dlaczego koń na modelu bardziej jest podobny do pociągowej szkapy niż do bojowego rumaka. Dźwiga on cały ciężar, z jakim połączone jest u Polaków amerykańskich wzniesienie pomnika. Postać Kościuszki też jest nienaturalna i niewłaściwa. Zda się, ogląda się nasz bohater ze strachem, i pyta, czy aby Polacy zbiorą kiedy owe potrzebne jeszcze $9.000.

***

A przecie mamy znakomitych rzeźbiarzy, którzy mogliby stworzyć arcydzieło, gdyby im powierzono wykonanie pomnika Kościuszki. Mamy Piusa Welońskiego i Cyprjana Godebskiego, który stawiać będzie pomnik Mickiewicza w Warszawie. Na rzecz tego ostatniego w przeciągu dwóch tygodni zebrano z górą 40.000 rs. A tu, od czasu odkrycia Ameryki... przez Polaków, na pomnik Kościuszki wpłynęło zaledwie $9.000. W dodatku wykonanie powierzono rzeźbiarzowi, nie odznaczającemu się, jak widać ze szkicu, wielkim artyzmem. Za 100.000 franków można chyba wymagać czegoś lepszego... a przynajmniej bardziej udatnego modelu.

***

W tym tygodniu wysyłamy Kurjera wielu nowym abonentom. Ci z nich, którzy sobie nie życzą odbierać „Kurjera” niech łaskawie raczą zawiadomić o tem zaraz administracją naszego pisma, w przeciwnym bowiem razie będziemy ich uważali za naszych stałych i płatnych prenumeratorów.

***

Księża niemieccy zamierzają udać się do Rzymu i wnieść protest przeciwko świeżo zarządzonemu anglizowaniu kościoła katolickiego w Ameryce. Czyby i Polacy nie mogli postąpić tak samo?

Rozmaitości.

‡ Inżynierowie znakomitego zakładu mechanicznego „Fives Lille” zajęci są budową promu elektrycznego, przeznaczonego do przewozu całych pociągów z Francji do [illegible]ji.

‡ Emigracja z Niemiec do Ameryki zmniejszyła się znacznie. W ostatnich 25 latach wyemigrowało za morze 2.400.000 ludzi. Najwięcej wyemigrowało ludzi z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zach. Gdy na 100.000 mieszkańców emigracja wykazała w innych prowincjach średnio 61, procent ten w W. Ks. Poznańskiem wyniósł aż 180.

‡ W Paryżu zmarła księżna Izabela de Bourbon-Bourbon, ciotka królowej hiszpańskiej. Była ona żoną hr. Gurowskiego, któremu podobno dała się porwać i z tego powodu zerwać musiała stosunki z całą swą koronowaną rodziną.

‡ Dziewięć milionów farmerów znajduje się w Stanach Zjednoczonych.

‡ Stany Zjednoczone sprowadziły w r. 1896 z Brazylji za $20.000 000 kawy, płacąc przeciętnie za funt 12 i pół centa.

‡ W Niemczech wyrabiają rocznie 2.000.000 szklannych ócz.

‡ Znakomity humorysta amerykański Mark Twain znajduje się obecnie w bardzo krytycznem położeniu w Londynie. Redakcja „New York Herald'a” rozpoczęła składki dla autora „Connecticut Yankee” ofiarą $1.000.

‡ Rossja produkuje rocznie $1.570.000 galonów nafty.

‡ Straty, jakie zrządził strajk krawców w New Yorku, w przeciągu dwóch tygodni wynosiły dwa miliony dolarów.

‡ Monet złotych i srebrnych znajduje się na całym świecie w obiegu na sumę $12.000.000.000. Z sumy tej monet złotych, na $3.775.000.000; srebrnych na $3.975.000.000 i banknotów na sumę 4.400.000.000.

‡ Najkosztowniejszy wagon prywatny posiada prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej, Porfirio Djaz. Wagon ten, zbudowany przez Pullman Car Co., kosztuje przeszło $500.000.

‡ Greater New York liczy w swych granicach 1.132 kościoły, w których się modlą wyznawcy 36 religij. Katolickich kościołów jest 208. Na 3.000 mieszkańców wypada jedna świątynia.

‡ W r. 1896 przewiozły rossyjskie koleje żelazne 190.000 wychodźców na Syberję, przeważnie z gubernij małoruskich. Budowa kolei syberyjskiej zwiększy ruch emigracyjny. Obecnie kursuje 2 tysiące wagonów, przewożących tylko wychodźców.

‡ Tak okrzyczane bakterje nie zawsze jednak szkodliwie oddziaływają na organizmy w których się gnieżdżą. Naprzykład rozwojowi mikrobów w mleku zawdzięczamy śmietankę, ser i masło. Odkrycie to zrobił pewien amerykański profesor z Bostonu.

‡ Barney Barnato, najbogatszy człowiek na świecie, król djamentowy południ. afrykański, posiadacz 600 milionów dolarów zakończył życie samobójstwem po drodze z Afryki do Anglji.

‡ W Chinach jest zwyczaj, że jeżeli narzeczony umiera przed ślubem jego narzeczona nie może już wyjść za mąż za nikogo i musi ślubować wierność.... wazie.

BEZ RETUSZU.
Obrazki polskie z nad Hudsonu.

— Widziałeś pan „intelligentną” kawiarnię na czwartej ulicy?

— Nie.

— No, to chodźmy.

I poszliśmy. Spotkał nas wykoszlawiony jegomość, bez surduta, w brudnej koszuli i niezapiętych spodniach. Uśmiechnął się słodko, szasnął krzywemi nożkami i spytał, czy nie chcemy herbaty:

— Prawdziwa rossyjska, importowana — dodał — prosto od Fainbube, Zuckertort & Co.

Poczem wrzasnął strasznym głosem: Kaśka, dwie herbaty! i po chwili zgrzebna dziewka przyniosła nam moskiewski nektar.

Rozejrzałem się po tej jaskini. Przy pianinie siedział jakiś podhumorzony facet, mający wygląd ekonoma, lub conajmniej karbowego i bębnił mazura, fałszując bez miłosierdzia; obok tego klawicymbała stała z wyrazem zachwytu w oczach postać wcielonej Horpyny z „Ogniem i mieczem.” Dalej trzech elegantów grało w karty i wymyślało jeden drugiemu od złodziei i łotrów, popierając tytuły te niezbitemi dowodami, w kącie kilku „patrjotów” zbawiało Polskę, a pod oknem jakiś bardzo nadęty żydek jadł obiad i głośno mlaskał ustami.

Wykoszlawiony gospodarz latał jak opętany, wrzeszczał na Kaśkę i Horpynę, która jak się okazało, była jego małżonką, radził kłócącym się karciarzom, budował Polskę z „patrjotami” i coraz to nową porcją cebuli przynosił owemu nadętemu żydkowi w granatowej kurtce ze srebrnemi guzikami.

Nareszcie ułożył swą lisią twarz w plaster miodu i przysunął się do nas.

— Jadę ten.. tego.. do Europy.. za miesiąc. Kiepskie czasy. Mc Kinley.. złota waluta.. hm.. źle... Czytali panowie, w Oklahomie lynchowali koniokrada?... kiepskie czasy...

Nie mogło mi się pomieścić w głowie, co ma wspólnego złota waluta z koniokradami — alem przemilczał. A krzywy gospodarz ciągnął dalej:

— U mnie się tu zbiera sama śmietanka inteligencji polskiej. Oto pan Letkiewicz gra na fortepianie. Wielki artysta!... Buja w przestworzach muzyki, jak anioł. A ten pan w uniformie, to znowu dyrektor kolei górnej.. socjalista, podróżujący apostoł... Tam ten, co gra w „pinakla,” to znany akuszer pan Wilkowski, zawsze ma modne krawaty, elegancko przystrzyżoną brodę i świetną praktykę. Jak wiadomo akuszer, pomiędzy kobietami. Z tego żyje...

Tu krzywonogi gospodarz pomknął w stronę pianina, gdyż zoczył, że utalentowany pan Letkiewicz zbytnio zaokrąglił swe ruchy, skierowując je do zaczarowanej muzyką Horpyny, która jak się rzekło, była przecie prawowitą małżonką wykoszlawionego gospodarza.

Uniformowy dyrektor kolei górnej jeden raz zażądał cebuli, akuszer Wilkowski zaczął o czemś głośno rozprawiać, wysuwając naprzód długie ręce o naróżowionych paznokciach, a szlagonowaty wirtuoz poszedł do bufetu i golnął kieliszek wódki, nie przestając mrugać do Horpyny, która robiła wogóle wrażenie chodzącego czupiradła i która siadła następnie do fortepianu i zagrała „na falach Dunaju”. To już tak mnie rozrzewniło, żem musiał wyjść z „inteligentnej” jadłodajni, aby się na głos nie rozpłakać z nadmiaru wzruszenia. X. Y. Z.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA.
ROMANS SENSACYJNY
przez
DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy.) 45.

Edgar siedział na jednem jego kolanie, Mery na drugiem, małe ich rączki obejmowały szyję poważnego profesora i po kolei całowali go gdy poprawiał jaki błąd, lub zabierał się do łajania.

To życie słodkie i ciche byłoby bez chmury, gdyby dusza tego domowego ogniska, anielska istota, będąca przedmiotem przywiązania wszystkich, głównym celem myśli naszych samotników, nie nabawiała smutnym niepokojem matki i starego przyjaciela... Blanka umierała!

Każdego dnia ta piękna lilia pochylała się więcej ku ziemi... Znikła świeżość jej cery, przygasł blask oka, wątła postać zdawała chwiać się pod najlżejszym powiewem wiatru; oczy otoczone sinym kręgiem wyrażały śmiertelną tęsknotę.

Blanka czuła odradzającą się, ale z większą siłą i srogością, tę chorobę, z której słowo, jedno tylko słowo uratowało ją niegdyś, a to słowo głos ukochany powiedział jej w Wielki Piątek wieczorem w kościele Świętej Elżbiety!...

Podtrzymywana z początku oburzeniem jakiego doznała, dowiedziawszy się o przysiędze uczynionej przez Odoara księżnie A..., sądziła, że na zawsze wygnała tę miłość z swego serca i myśli, ale czas wymazujący z jej pamięci wszystko co było gorzkiem i okrutnem, zostawił teraz w jej duszy tylko wspomnienie minionych słodkich wzruszeń i żal po ich utracie.

Kołysała ją długo nadzieja swemi rozkosznemi złudzeniami; zdawało jej się, że jakiś tajemny magnes przyciągnie księcia aż do jej ustronia, że przewodniczyć mu będzie do niej i jego dzieci jaki dobry i litościwy geniusz.

Ale czas upływał, nadzieja uciekła, a śmierć, najstraszniejsza ze wszystkich rodzai śmierci, bo przychodząca widocznie, powoli, zbliżająca się codzień, co godzina, tak że policzyć można jej kroki, czuć zimne dotknięcie na długo przed grobem... śmierć z wycieńczenia sił nakoniec, zbliżała się do biednego dziecka.

Pewnego dnia, sądząc że jest samą w małym saloniku, gdzie kawaler odbywał zwykle lekcye z swemi małemi uczniami, spostrzegła kartę geograficzną służącą do nauki Edgara.

Otworzywszy ją żywo, zaczęła w nią się wpatrywać z uwagą, ale zmierzywszy ogromną przestrzeń dzielącą Francyę od ojczyzny Odoara, uczuła ostrze żelaza przeszywające jej serce i dwa strumienie łez popłynęły z jej oczu.

Pogrążona w tem przeglądaniu się, nie słyszała jak ktoś wszedł do pokoju, zbliżył się do niej, a spojrzawszy ostrożnie przez ramię kobiety, schwycił jej rękę, której palec stał jeszcze na wyrazie: Rossya.

Blanka wydała okrzyk przestrachu i zmięszała się nagle, gdy matka jej rzekła z bolesną wymówką:

— Otóż to jest tajemnica, która podkopuje twoje zdrowie!... moja córka wolała raczej umierać niż mi je wyznać!

— Moja matko! — zawołała Blanka — czyż nie ty nas rozłączyłaś?

— Ależ, nieszczęśliwe dziecko, czy powiedziałaś mi że go kochasz?

Od tego dnia dwa serca cierpiały w domku Róż.

I margrabina niemniej godna była pożałowania, bo okrutna myśl ciągle ją prześladowała... rozpacz córki była jej dziełem... jej nieugięty honor, zrywając węzły łączące Blankę z mężem, rozwinął w łonie młodej kobiety zaród choroby prowadzącej do grobu!...

Ale kiedy biedna zasmucona otwierając nakoniec swe serce matce, opowiedziała jej miłość jaką Odoar czuł dla niej, namiętną scenę w kościele Świętej Elżbiety, wtedy margrabina zrozumiała złe jakie zrządziła.

Ta fatalna, ta niema przysięga uczyniona przez księcia, że będzie żył zdala od swej żony, przysięga wydarta bezwątpienia mocą dawnego związku, była teraz rozwiązana ze śmiercią marszałkowej... szczęście młodych małżonków miało zajaśnieć po tylu cierpieniach... a tu zamiast szczęścia, rozdział, boleść... a w przyszłości, grób!...

Trzeba było widzieć tę matkę, wspierającą córkę, której siły wyczerpywały się codzień, wybierającą w małym ogródku miejsca, gdzie słońce mogło otoczyć biedne dziewczę ożywczem ciepłem; jak w milczeniu przepędzała długie godziny, śledząc na bladej twarzy chorej ślady cierpienia, lub rzadkie błyski spokoju niknące natychmiast!

Kilka miesięcy było dostatecznych aby sprowadzić ten smutny stan; a kawaler, powiernik przyczyny cierpień młodej swej przyjaciołki, czuł znów odradzający się dawny smutek z roli jaką odegrał w dramacie życia Blanki.

Ponury i milczący, z przykrością słyszał wesołe śmiechy dzieci; a te instynktem właściwym ich wiekowi i charakterowi, czując ogólną boleść nie rozumiejąc jej, nakazywały sobie często milczenie tak niezgodne z ich młodemi i burzliwemi latami.

Szczególniej kiedy Blanka patrzała na Edgara, którego rysy stawały się coraz w[illegible] żyjącym portretem ksi[illegible] czuła powiększające się [illegible] pienia i rozpacz... a ma[illegible] której uwagi nie uszło to [illegible] żenie, starała się to dzi[illegible] jak najwięcej trzymać w o[illegible] leniu od Blanki.

Ale Edgar, który uwiel[illegible] młodą kobietę, czatował [illegible] poranki przyczajony p[illegible] drzwiach jej pokoju, na ch[illegible] lę gdy je otworzy, aby rzucić się w jej objęcie.

Jednego rana, gdy Blanka leżąc w salonie na sofie przy otwartem oknie, z ręką w ręku margrabiny, po setny raz opowiadała gorączkowym głosem szczegóły drogiego dla niej widzenia się z Odoarem w kościele gdzie odbył się ich ślub, kawaler de Saint-Laurent wszedł nagle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— Z Kalisza donoszą, że uczeń III klasy szkoły realnej Nagórski, kąpiąc się w rzece Prośnie utonął i ciała jego dotąd nie odnaleziono.

— Koło towarzyskie w Poznaniu zakupiło z wystawy obrazów w teatrze polskim obraz ,,Grobowiec Łokietka.''

— Z Krakowa donoszą że schwytano tam Włodzimierza Jankiego, inkasenta handlowego z Łodzi który zbiegł w lutym r. b. z kwotą 12.000 rs.

— We Lwowie zmarł sędziwy dyrektor konserwatorjum lwowskiego s. p. Karol Mikuli.

— Prasa polska pod berłem pruskiem zapłaciła już w tym roku 12.000 marek kary.

— Podczas burz, jakie nawiedziły ks. Poznańskie w dniach od 29 kwietnia do 2 maja zginęły od piorunów ogółem 24 osoby.

— W słynnej papierni ,,Soczewka'' pod Płockiem wybuchł groźny pożar. Straty wynoszą rs. 125.000.

— Banda opryszków w Zawierciu [Królestwo] napadła na żyda, dzierżawiącego mostowe, zraniła go i zabrała 2000 rs.

— Przez gub. Kaliską przeleciała szarańcza.

— Burmistrz miasta Gródka [w Galicyi] p. Dzietzius utopił się. Denat popełnił samobójstwo z żalu po stracie żony, która zmarła przed kilku miesiącami.

— Na dwór w Ciężkowicach, gub. piotrkowskiej, napadło trzech złodziei, którzy zabrali mnóstwo gotówki, kosztowności, poczem zemknęli.

— W Warszawie zmarł Maurycy Fajans, właściciel parowców, kursujących po Wiśle.

— W Piotrkowie odebrał sobie życie 14letni syn księgarza, Eljasza Pańskiego.

— Gniezno przygotowuje się do obchodu w r. 1899 dwóch ważnych jubileuszów dziejowych. W roku tym upływa 600 lat od dnia śmierci błogosławionej Jolanty, patronki Gniezna i 900 letnia rocznica przeniesienia zwłok św. Wojciecha z Trzemeszna do Gniezna.

— Na pomnik Mickiewicza zebrała redakcja ,,Kurjera Warszawskiego'' przeszło 30.000 rs. i stary dukat.

— Między Warszawą a Skierniewicami nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z omnibusem z podróżnymi wskutek czego 15 osób zostało ciężko rannych a 1 zabita.

— Z Wyrzyska (Ks. Poznańskie) donoszą, że Ksawery Grochowski, krawiec z Glesna, wynalazł przyrząd do prasowania, ułatwiający dotychczasowe prasowanie wszystkich rzeczy w zakres krawiectwa wchodzących. Wynalazca otrzymał patent państwowy.

— Seminarjum kieleckie, od dłuższego czasu zamknięte, zostało znowu otwarte.

— Wieś Białożewin, Ks. Poznańskie, została sprzedana niemcowi Cohnowi za 250.000 marek.

— Ku uczczeniu pamięci jenerała Dąbrowskiego, twórcy legjonów, zawiązał się w Bochni komitet obywatelski z ramienia miejscowych Sokołów.

— Ponad Dobromilem (Galicja) d. 20 b. m. leciała szarańcza tak gęsta, że zaciemniała słońce.

— W Warszawie obchodzono jubileusz czterdziestopięcioletniej pracy poetyckiej Deotymy.

— Prezes rejencji kwidzyńskiej w Prusach Zachodnich, Horn, zabronił zawiązanej w Poznaniu trupie polskiej dramatycznej Majdrowicza dania zapowiedzianych w Toruniu przedstawień.

— Emigracja ludu rusińskiego z Galicji do Kanady wzrasta z dniem każdym.

— W Kielcach gromada rzezimieszków rozpoczęła operacje, zasadzające się na wyciąganiu portmonetek z kieszeni przechodniów. Policja zaaresztowała całą zorganizowaną dobrze bandę, składającą się z 30 osób.

— Przed siedmiu laty zaginął w Warszawie 11 letni Bronisław Karpowski, syn urzędnika kolei terespolskiej. Obecnie znaleziono syna w szpitalu w Bremie, dotąd go zawioziła przed siedmiu laty trupa cyrkowa. Podczas jednego z przedstawień Karpowski spadł z wysokości i złamał obie nogi. Cyrk wypłaca mu rocznie 500 marek pensji.

— W Krakowie odbywają się obecnie międzynarodowe wyścigi konne, na które przybyło mnóstwo gości z zagranicy. Główna nagroda wynosi 40.000 koron. Goście zwiedzą, między innemi miejscowościami, Wieliczkę i Tyniec.

— W Warszawie otwarta została wystawa introligatorska.

— Prof. dr. Emil Dunikowski wyjechał ze Lwowa do Rumunji, wezwany przez największe rumuńskie towarzystwo akcyjne dla zbadania tamtejszych terenów naftowych.

— Z Olsztyna na Warmji donoszą, że spłonęła tam doszczętnie wieś Wielkie Warkały.

— Z powodu uszustw, popełnianych przy poborze do wojska w Galicji, uwięziono w Chrzanowie dwóch żydów, utrzymujących się z procederu ,,uwolniania od wojska.''

— W Krakowie, w jednej z sal prywatnych, dają obecnie przedstawienia passyjne na wzór urządzanych w Oberammergau.

— Warszawa przygotowuje się do przyjęcia cara Mikołaja, który przybędzie tam w sierpniu. W tym celu zawiązał się komitet pod przewodnictwem ks. Macieja Radziwiłła. Ma być zebrany kapitał pół miliona rubli na ufundowanie instytucji dobroczynnej imienia cesarza Mikołaja II oraz wydany bal w imieniu całego kraju na przyjęcie cara.

— Z Mińska litewskiego donoszą, że zaszły tam poważne rozruchy żydowskie. Chrześcijanie biją żydów i odwrotnie.

— W Wągrowcu (W. Ks. Poznańskie) powiesiła się na nowym cmentarzu katolickim żona mularza Karola Gomulskiego. Nieuleczalna choroba była przyczyną samobójstwa.

— Kółek rolniczych zawiązano dotąd w Galicji 1247. Walne zgromadzenie kółek odbędzie się w Nowym Sączu w dn. 7 i 8 lipca r. b.

— Okolice Warszawy nawiedziły ostatniemi czasy silne burze, połączone z piorunami, które zrządziły wiele pożarów. Między innymi spaliły się majątki: Abewillów, Klice i Łuba.

— W Krakowie zastrzelił się urzędnik kolei J. S., który przed targnięciem na własne życie zamówił w drukarni karty pośmiertne i rozesłał je znajomym, a dopiero potem palnął sobie w łeb na plantach.

Polacy w Ameryce.

¶ W Chicago zmarł śp. Franciszek Romanowski, znany w szerszych kołach polonji chicagoskiej.

¶ Kazimierz Żegleń, chicagowianin, wynalazł pancerz, opierający się kulom. Próby z pancerzem odbyły się pomyślnie i wykazały jego praktyczność.

¶ Franciszek Tobolski w Buffalo, przejechany przez wóz nie chciał pozwolić na amputacją zdruzgotanej nogi i umarł w strasznych męczarniach.

¶ Jan i Jadwiga Pohl, w Detroit oskarżeni są o podpalenie domu Fr. Skrzypkowskiego.

¶ W Milwaukee, Wis na zakupno książek polskich do miejskiej biblioteki asygnowano $200.

¶ Sztandar Zw. N. P. wykonany będzie w pracowni pani Słomińskiej w Chicago, Ill.

¶ Polski robotnik Jan Noga, zatrudniony w garbarni w Stanley, Wis. znaleziony został na torze kolejowym nieżywy. Zwłoki były poszarpane.

¶ Pittsburg, Pa. Karol Robiński, odsiadujący 18 miesięcy za przesyłanie pocztą nieprzyzwoitych listów, umarł nagle w więzieniu.

¶ W przytułku ubogich w Philadelphii znajduje się hrabia Soczyński, ,,potomek'' Pułaskiego.

¶ W Kenosha, Wis. aresztowana została Marja Plewa pod zarzutem zamordowania męża.

¶ Pan J. Machnikowski z Shamokin, Pa. zdał w Chicago egzamin na doktora medycyny i osiadł w Milwaukee.

¶ Znany artysta malarz p. Adamowski wyjechał wraz z rodziną z Bostonu na ferje letnie do kraju.

¶ Kazimiera Magnuszewska w Chicago została fatalnie poparzona wskutek eksplozji lampy. Życiu ośmioletniej dziewczynki grozi niebezpieczeństwo.

¶ Ob. Jan Nowak w Buffalo otrzymał posadę inspektora kanałów.

¶ Czytelnia polska w Plymouth, Pa. rozwija się bardzo dobrze. Korzysta z niej nietylko miejscowa młodzież, ale i starsi. Prezesem tej pożytecznej instytucji jest p. Br. Zgłobicki.

¶ W Newarku toczyła się sprawa pana Serafina, oskarżonego o napad kryminalny na p. Kazalską. W toku jednak procesu udowodniono, że właśnie p. Kazalska winna jest zamachu na cnotę p. Serafina który wskutek tego został od odpowiedzialności uwolniony.

HUMOR i SATYRA.

OSTATECZNOŚĆ.

(Stara ballada.)

Jaśko z Wólki niemce bijał,
Tęgo jadał — tężej pijał
I swój cenił stan nad stany,
Jako szlachcic pasowany.

Raz-ci machnął w stół szklenicą
I rzekł: ,,Jędrek a wiesz ty co?
Idź pod wiechę bez zawodu
I kusztyczek przynieś miodu.''

Czeladniczek, setne chłopię,
Już pod wiechę jest na tropie,
Lecz się wraca: ,,Panie, wiecie,
Niema tynfów.'' ,,Bodaj-że cię!...

A no, jużci, trudna rada,
Zbroję w zastaw dać wypada.''
,,Hej, w zastawie wszystkie przecie
Co do jednej.'' ,,Bodaj-że cię!...

Idźże tedy, a w komorze
Coś cennego znajdziesz może...''
,,Hej, komora, czy słyszycie,
Pod pieczęcią.'' ,,A żeby cię!...—

Wrzasnął Jaśko pełen złości —
Dajże w zastaw posiadłości!...''
,,Posiadłości zadłużone...''
,,Wszyscy djabli!.. Wezmę—żonę!''

OKRUCHY MYŚLI.

‡ Można mieć małe usta a mimo to wielki pysk.

‡ Kobieta z fałszywemi zębami nie jest jeszcze tak straszną, jak z fałszywym językiem.

‡ Dlatego, że ci ktoś pokazuje język, nie jesteś jeszcze lekarzem.

‡ Pierwszą miłość dla dziewczyny jest tem sąmem, czem jest pierwszy papieros dla chłopca.

‡ Daj osłu różę, a on zamiast powąchać — zje ją.

Fatalne omyłki druku.

Z inseratu.

Poszukuje się spódniczki z miernym kapitałem do korzystnego interesu.

Z parlamentu.

Posłowi naszemu poruczono dość brudne zadanie do wykonania.

Z noweli.

Panna Janina rozmiłowaną była w pazurach Chopina.

Z kazania.

A kto grzeszyć będzie, tego z pewnością nie minie wielka kura w przyszłem życiu.

NASZA MŁODZIEŻ.

Narcyz, to piękny, wonny kwiat
A delikatna ta roślina,
Którą uwielbia modny świat,
Złotą nam młodzież przypomina.

Bo chociaż zwiędnie w kilka dni,
Szyku zadaje dziś na dobie,
O swej przyszłości ani śni
I rozkochany jest sam w sobie.

Fraszki.

Zna go!

Bandyta [do polsko-amerykańskiego redaktora.] — Kartki zastawnicze — albo życie!

W Central Parku.

— Czy mogę prosić rodziców pani o jej rączkę?

— Ależ ja pana nie znam wcale!

— Jakto nie? Ja co dzień przejeżdżam na bicyklu pod oknami pani!

Daremna praca.

Ewelina: Widzisz, ja byłam już trzy razy zaręczoną a nic z tego!

Emilja: Nie martw się, moja droga, ja byłam trzy razy zamężną i także nic z tego!

— Ile razy wrócę po północy do domu, jestem całkiem przybity, ale to moja żona zawsze temu winna.

— Ile ty masz długów?

— Przeszło sto tysięcy.

— I dlatego myślisz już o żeniaczce!?

W aptece.

— Lekarstwo będzie za dwie godziny.

— Ależ, panie, przez ten czas chory umrze!

— Tak! to niech pan pofatyguje się — zapłacić z góry.

Z odczytu Prof. Kurcjusza o podróży po Ameryce.

—:o:—

...W Stanie Alabama świnie są takie chude, że osadnicy robią im węzełki na ogonach, aby szczelinami od drzwi nie uciekły...

...W Stanie Florida murzyni są tak czarni, że krokodyle biorą ich za djabłów i uciekają jak od niezależnych księży...

Zaplacili za ,,KURYER NOWOJORSKI.''

(Do 12-go Czerwca r. b.)

New York.

B. Stroński, $1,00; W. Jaworski, $1,00; T. Frankiewicz, $1,00; J. Kornobis, 0,50; S. Własyka, $1.00; M. Lejko, $1,00; A. Grabowski, 0,50; M. Krochliński, 0,50; A. Majewska, $1.00; M. Klonowski, $1,00; P. Czarkowski, 0.50; C. Wacławski, 0,50; W. Kowalski, 0,50; J. Orzeł, 0,50; W. Sadowski, 0,50; A. Wazeter, $1,00; F. Jagrowski, $1,00; W. Tyner, 1,00; K. Szymański, $1,00; J. Stodulski, $1,00; F. Kowalski, 0,50; Dorn, $1,00; J. Tokarski, $1,00; L. Migdalski, $1,00; A. Dziemian, $1,00; J. Krupski, 0,50; Szatkowski, $1.00; Prusiewicz, 0,50; S. Andro, 0,50; I. Gliński, $1,00; A. Skrzat, 0,50; T. Grzywiński, 0,75; A. Wielohorski, 0,50; J. Kunicki, $1,00; Fr. Zieliński, $1,00; Mrs. J. Minett, 0,50; W. Czechowski, 0,50; F. Migdalski, $1,00; J. Ostrewicz, 0,50; W. Chojnacki $1,00; I. Wojdyło, $1,00; I. Prokopowicz, 1,50; Kunicki, 1,00; I. Batura, 0,50; F. Grobliński 0,50; R. J. Kopelman.

Brooklyn.

J. Wytych, 0,50; A. Ząsowski, 0,50; A. Szymkowski, 0,50; J. Paszkiewicz, 0,50; J. Linka, 0,50; J. Zapart, $1,00.

A. Krauze, Newark, N. J., 0,50. J. Walendzik, Berren Island, N. J. 0.75c.

Pokwitowanie z prenumeraty, zapłaconej **Wł. Budzyńskiemu i nieotrzymanej** przez wydawnictwo ,,Kurjera''.

Szczechowiak, 0,50; Szubert, 50; Szmitkowski, 50; Rasz, $1,00; Makowski, 50; Cichoński, $2,00; Gosławski, 50; Nowicki, 50; Fromholtz, $1,00; Szlagowski, 50; Ablamowicz, 50; J. Sikorski, $1,00; Biurkowski, 50; Nadworny, 50; Hasse, $1,00; Dziniszewski, $1,00; Żmudziński, $1,00; Strzałka, 50; Szparkowski, $1,00; Mis Roth, 50; Banaszyński, 50; Dworczyk, 50; Randel, $1,00; Steinmetr, 50; N. N. 50; Niklewski, $3,75.

Tow. Br. Pom. Krola Zygmunta III-go w Jersey City Hights, N. J.

Organ urzędowy ,,Kurjer Nowojorski.

Leon Moszczyński, Prezes,
Edward Szumski, Wice-Prezes,
Jan Zachowski (648 Grove str.) sekretarz protokularny.
Maxymiljan Szulczyński, sekr. fin.
Jan Wróblewski, Kasjer.
Jan Malakowski, Marszałek.

Posiedzenia odbywają się regularnie w pierwszą środę po 10-ym każdego miesiąca pn. 36 Van Vinkle Ave., Jersey City Heights, N. J.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Uczcie dzieci po polsku!

‖ Płaćcie za Kurjera.

‖ Składajcie na Skarb Nar. Polski w Rappersvylu.

‖ Rzeźnicy nowojorscy zamierzają pobudować tu olbrzymi własny szlachtuz aby zwalczyć monopol, jaki stworzyli na mięso rzeźnicy chicagoscy. Grunt pod budowę szlachtuzu został już nabyty w Harlem.

‖ W dniu 15-go czerwca w 4-th District Court na 1 ulicy rozpoznawaną była sprawa Katarzyny Stalisz, rodem z Leżańska, Galicja, przeciwko Leonowi Romanowskiemu, restauratorowi, rodem z Mińskiej guberni, na Litwie, a oskarżonemu o niezapłacenie wyż wymienionej Katarzynie Stalisz, jego służącej, pensji za 18 miesięcy i wypędzenie jej ze swego domu w nocy. Na skutek wniosku adwokata strony oskarżonej, sprawa została odłożona do dnia 30 b. m. Pełnomocnik jednak strony skarżącej, adwokat E. Rosenthal, zważywszy iż oskarżony Leon Romanowski zamierza wyjechać do Europy dla uniknięcia odpowiedzialności sądowej za niesumienny postępek, zażądał stanowczo, by odroczenie nastąpiło tylko pod warunkiem, że oskarżony złoży stosowną kaucję. Sąd zgodził się zupełnie z wnioskiem adwokata Rosenthala i oskarżony Leon Romanowski został zmuszony złożyć kaucję w wysokości $142, którą to sumę z wielkim bólem serca wyjął z banku i przyniósł do sądu. Sprawa zakończoną zostanie dnia 30 czerwca, a o przebiegu jej nie omieszkamy zawiadomić Sz. Czytelników.

‖ Roboty koło budowy nowego mostu, mającego jeszcze jednym silnym węzłem połączyć New York z Brooklynem, rozpoczęte już zostały przy Delancey str.

‖ Tow. śpiewu św. Cecylji urządza swój roczny piknik w dniu 15 sierpnia w Cypress Hills Parku. Młode śpiewaczki i młodzi śpiewacy doznają niezawodnie poparcia ze strony publiczności, która ich zawsze obdarzała swemi sympatjami.

‖ Utalentowana artystka polska panna Błaszczyńska, występująca w South Beach, ukaże się w bieżącym tygodniu publiczności tylko... w trykotach. Cieszymy się niewymownie że dział polski w tanzbudzie kapitana Szekla tak godnie jest reprezentowany.

‖ Tow. Bratniej Pomocy im. „Kościuszki" wybiera się „in corpore" na piknik nowojorskiego Oddziału Sk. Nar. Pol. w Rapperswylu. Piknik odbędzie się dnia 18-go lipca.

‖ Jeżeli chcecie pić dobrą kawę lub herbatę, kupujcie ją w składzie J. Awerbacha, 48 ave. B. i 90 Essex str. Każdy kupujący otrzyma wspaniały prezent.

‖ Niezwykłe powodzenie znakomitej artystki naszej panny Błaszczyńskiej w South Beach ściąga do tej miejscowości mnóstwo „inteligentników" nowojorskich tudzież wiele pań i panien, w ślady sławnej naszej rodaczki wstąpić pragnących.

‖ 26-ty roczny wielki piknik I. Batalionu Ochot. Polskich Strzelców odbędzie się w Sulzer's Harlem River Parku dnia 28 czerwca 1897r.

‖ Hucuł Hoyar, obecnie parobek, tudzież rozwoziciel piwa będzie przez nas zaskarżony w sądzie wyższym, za nieustanne zaczepki, jakich się względem nas dopuszcza. Na muchy tudzież inne insekty mamy... proszek perski, ale hucuła przyjdzie zamknąć conajmniej w ulu.

‖ „Obywatel" Niemo-jewski w braku innych zajęć, stał się pokątnym doradcą i włóczy się koło sądów, ofiarowując interesantom swoje usługi za „kwoderka" lub „półdolarka" najwyżej.

‖ Znana w szerokich kołach naszych pani Kamionkowa przybyła tu ze stanu Connecticut, w celu poczynienia stosownych kroków dla odszukania zaginionego przed 4 miesiącami małżonka. W czynności tej dopomaga jej „kwiat naszej młodzieży." Tymczasowo pani Kamionkowa objęła posadę superintendentki w zakładzie gastronomicznym Romanowskiego.

Notatki z Brooklyna.

‖ Polecamy gorąco Szan. Rodakom akuszerkę polską, dyplomowaną w Poznaniu, a mieszkającą pn. 243 Bedford ave. w Brooklynie.

‖ Piknik Krakusów odbył się ubiegłej niedzieli z wielkiem powodzeniem. Przybyło mnóstwo osób z New Yorku i okolicy. Nagrody za dobre strzelanie do tarczy otrzymali pp. Ley (złoty medal): Nowak (złoty medal); Jurkiewicz (złoty medal); Grodzicki (100 cygar); Kubieński [6 butelek wina.]

‖ Pierwsze tow. śpiewu, którego prezesem jest znany i szanowany powszechnie p. Tad. Szpryngier, urządza swój roczny piknik w niedzielę dnia 18-go lipca w Glendale Schuetzen Park. Nagrody za grę w kręgle składać się będą z kapeluszy, lasek, parasolów, tudzież innych cennych artykułów. Znakomita muzyka prof. Wenskiego.

‖ Jan Werner, właściciel składu obuwia na 569 Broadway sprowadził nowy wielki zapas eleganckiego i taniego letniego obuwia i poleca się sz. publiczności. Rodacy, popierajcie swojego.

‖ Pierwszą roczną wycieczkę muzykalno-taneczną do lasu w Long Island urządza klub obywateli polskich niezależnych w Brooklynie dnia 5 lipca. Dekorowane wozy wyjeżdżają o godz. 9ej rano z hali Sobieskiego p. n. 66 N. 7 st. do Maspeth. Familijny tykiet $1.00. Wszystko darmo: podróż, piwo, przekąski, muzyka, tańce. Komitet oczekiwać będzie gości na Perry ave. Trzeba się spodziewać, że mnóstwo osób weźmie udział w tej przyjemnej wycieczce.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam łaskawie o umieszczenie w przyszłym numerze „Kurjera Nowojorskiego" następującego obwieszczenia.

I Legion Wolnych Polskich Krakusów w New Yorku, na posiedzeniu dnia 22 maja 1897, uchwalił dla pomnożenia szeregów naszych jak i również dla ułatwienia nowo wstępującym Członkom, zniżyć wstępne na $1.oo i jednego dolara na sześć miesięcy.

Niniejszem zawiadamia się Sz. Rodaków iż obecnie jest sposobność, jak najliczniej wstępować do I Legionu Wolnych Polskich Krakusów w New Yorku. Pierwsze ze względu na zniżenie wstępnego, następnie otrzymanie Benefitu w razie choroby Członka $5 tygodniowo; dalej w razie śmierci Członka otrzymuje żona, w razie śmierci żony otrzymuje tenże Członek pośmiertne.

A więc Bracia Rodacy do dzieła wstępywać do Krakusów kiedy jest sposobność. Kwatera tegoż Legionu mieści się pod Nr. 213 Forsyth str. N. Y. Posiedzenia odbywają się co 3cią sobotę po pierwszym.

W imieniu I. Legionu Wolnych Polskich Krakusów w New Yorku
Stanisław Rudnicki,
Sekretarz protokularny.

BROOKLYN.

ODEZWA.

Faktem jest niezaprzeczonym iż brak oświaty wśród narodu polskiego najwięcej przyczynia się do wynaradawiania naszych współbraci żyjących tu pomiędzy obconarodowcami, dla zapobieżenia czemu najodpowiedniejszym środkiem jest zakładanie bibliotek narodowych w kolonjach polskich, ponieważ przez czytanie książek polskich zachowujemy swój rodowity język, utrwalamy w sobie ducha narodowego, zapoznajemy się z historycznemi dziejami kraju naszego obznajmiając się zarazem z zwyczajami życia różnych sfer narodu. Otóż przed 4 laty garstka inteligentniejszej młodzieży w Brooklynie zrozumiawszy to i dla zapobieżenia złemu zorganizowała się w towarzystwo pod nazwą „Czytelnia" i przyjęło za cel samokształcenie się umysłowe we wszelkich możliwych kierunkach a szczególniej zapoznawanie się z literaturą narodu polskiego. Organizacya ta w ciągu swej egzystencyi przyniosła wprawdzie dość znaczne usługi dla tutejszej kolonji polskiej lecz jednakowoż z powodu braku odpowiednich funduszów nie mogło podołać w zupełności swoim zadaniom. Dopiero w ostatnich czasach dzięki energicznej pracy kilku obywateli z grona stowarzyszonych doszła do większego rozwoju; — nie tylko wzrosła w liczbę członków czynnych ale zebrała dość pokaźny fundusz, zakupiła znaczny zbiór książek, zajmuje odpowiedni lokal pod nr. 201 Bedford ave. i w bibliotece swej mieści kilkaset tomów dzieł z dziedziny historji i belletrystyki, przytem od wielu towarzystw brooklyńskich uzyskała urzędową obietnicę stałej materjalnej pomocy, tak że egzystencya Czytelni jest obecnie pod każdym względem zabezpieczoną. Lokal Czytelni jest codziennie otwarty dla publiczności od godz. 8ej do 10 wieczorem a w niedzielę od godziny 2 do 4 po południu. Każda osoba może korzystać bezpłatnie z czytania w lokalu książek i wszelkich pism perjodycznych. Wypożyczanie zaś książek z lokalu Czytelni odbywa się w oznaczonych godzinach w każdy wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę na następujących warunkach: Każda osoba wypożyczająca książki winna złożyć na ręce gospodarza Czytelni (bibliotekarza) 1 dol. kaucyi i nadto opłacać na rzecz Czytelni 10c. miesięcznie. Dla członków zaś tych towarzystw które przyobiecały Czytelni stałą materjalną pomoc wypożycza się książki bezpłatnie za złożeniem tylko kaucyi.

W. G. Nowak, Prezes,
J. Radomski, Sekretarz.

Niniejszem zawiadamia się Sz. Członków Tow. Księcia Józefa Poniatowskiego, iż półroczne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 21go czerwca r. b. o godz. 8-ej wieczorem w sali ob. Palewskiego, p. n. 124 Clay st., w Greenpoint. Na posiedzeniu tem będą ważne sprawy do załatwienia, na które wszyscy członkowie pod karą 50 ct. obowiązani są przybyć.

L. Pogorzelski, Sekr.,
204 Green st.

Szanowny Redaktorze!

Proszę zamieścić w łamach „Kurjera" podziękowanie za udział w Pikniku VI. Oddziału W. P. Krakusów w Brooklynie, 13go czerwca r. b. Brały udział następujące Towarzystwa:

Gwardja św. Jerzego z Newtown.
Tow. Pań Polskich z Brooklyna.
Tow. sw. Kazimierza zBrooklyna.
Tow. Rzemieślników i Przem. w Brooklynie.
Tow. 3-ci Maj z New Yorku.
Tow. św. Cecylji z New Yorku.
Tow. Młodzieży „Arka Przymierza z Brooklyna.
I. Polskie Tow. Śpiewu w Brooklynie.
Tow. Czytelnia z Brooklyna.
Grupa Rzemieślników Zw. N. P. z Brooklyna.

Wszystkim powyższym Towarzystwom załącza staropolskie *Bóg zapłać*.

Komitet.

PODZIĘKOWANIE.

Podziękowanie pani E. Włodzimierskiej.

Miałem obie ręce bardzo chore przez cały rok i udawałem się do wielu doktorów, na których wydałem wiele pieniędzy a ci wcale mi nie pomogli. Musiałem przestać pracować, gdyż przez cały rok miałem rany na rękach, i niewiedziałem co mam począć. Wreszcie poradzono mi udać się do pani Włodzimierskiej, 47 Essex st., w New Yorku, i ona to w przeciągu 2 tygodni wyleczyła mnie zupełnie, tak, że zdolny jestem do ciężkiej pracy. Jeśliby Sz. Rodacy nie chcieli temu wierzyć — niech się udadzą do mnie, a zobaczą moje ręce i przekonają się naocznie.

St. Rumiński,
65 N. 1 st., Brooklyn, N. Y.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Z powodu choroby w rodzinie jest do sprzedania sklep (sztor) z dwoma dużemi oknami przy polskim kościele. Dobra sposobność dla Polaka. Interes dobrze urządzony i z wyrobioną klijentelą. Fr. Turkowski, 207 Driggs ave., Brooklyn.

Mieszkanie, składające się z 3 jasnych pokoi do wynajęcia za $7.50 miesięcznie. Wiadomość u właściciela domu J. Kunickiego 660 Water str.

Potrzebny człowiek, znający rzeźnictwo. Stała praca. Zgłosić się: 276 Wythe ave., Brooklyn, N. Y.

Tow. Br. Pom. K. Pułaskiego w Brooklynie.

W Niedzielę dnia 20-go Czerwca 1897
odbędzie się

17-ty Roczny Piknik

Połączony ze strzelaniem do tarczy.

w Glendale Schuetzen Parku, L. I.

BILET 25 CT. OD OSOBY. POCZĄTEK O GODZ. 1-ej P. P.

Kary dochodzą z Greenpointu, Williamsburga i od mostu Brooklyńskiego, Union, Flushing i Graham Aves. Z Brooklyna: Green i Gates Aves karę lub Elewator do Ridgewood, ze zmianą na Richmond Hill i Jamaica która przechodzi koło parku.

I. Pol. Tow. Spiewu w Brooklynie, N. Y.

W Niedzielę dnia 18-go Lipca 1897
odbędzie się

8-my ROCZNY PIKNIK

Połączony z grą w kręgle o nagrody wartości 40 dol.

....w....

Glendale Schützen Parku.

Muzyka Prof. H. Wenskiego.

Wstęp 25 ct. od osoby. Początek o godz. 1-ej po poł.

Kary dochodzą z Greenpoiutu, Williamsburga i od mostu Brooklyńskiego, Union, Flushing i Graham Aves. Z Brooklyna Green i Gates Aves karę lu Elewator do Ridgewood, ze zmianą na Richmond Hill i Jamaica, która przechodzi koło Parku.

I. Bat. Ochot. Pol. Strzelców w New Yorku.

Pod dowodztwem majora Teodora Kornobisa.

W Poniedziałek dnia 28-go Czerwca 1897
odbędzie się

26-ty Roczny Wielki Piknik

Połączony ze strzelaniem do tarczy królewskiej o złote medale i inne nagrody oraz strzelaniem o premie dla Publiczności.

★ W SULZER'S HARLEM RIVER PARKU ★
126 ulica i 2-ga Ave. w New Yorku.

Muzyka prof. H. Wenskiego.

Bilet 25 ct. od osoby.
Pocz. o godz. 2-ej po poł.

Do licznego udziału Szan. Publiczność zaprasza

KOMITET.